№ 164. Warszawa, Wtorek 30 Listopada (12 Grudnia) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Swiąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Aleksandra i Synezyusza.
Jutro św. Łucyi P. i Otylii.

a. Przed kilku dniami wyraziliśmy wdzięczność naszą p. Borri, baletmistrzowi teatru warszawskiego, za odświeżenie zastępu koryfejek, nowym elementem i zdaje się, że publiczność, lubująca się w choreografji, razem z nami, działalność tę autora „Jotty“ pochwali.

Obecnie wypada nam znowu parę słów powiedzieć o balecie i również o żeńskiej połowie onego. Błagalną niesiemy prośbę do zarządu nad wspomnianą częścią personelu teatralnego, aby system przyjęty przez p. Borri, co do kompletowania zastępu koryfejek, i do corps de ballet (strona dam) zastosować zechciał.

Życzeniem bowiem ogółu jest, by matrony, które ujrzały światło dzienne bodaj czy nie w pierwszej ćwierci obecnego stulecia, mogły być cofnięte z pierwszej linji tańczących na mniej wydatne stanowiska.

Ileż to razy serca nasze spazmatycznie się ściskały, na widok poważnych wiekiem postaci, usiłujących z gracją wykonać dość skombinowane, jak dla zesztywniałych już członków skoki, i starających się przekonać miłym uśmiechem, rozmazanym na malowanej twarzy, że ów ruch gwałtowny, rozkosz im rzeczywistą sprawia.

Nie ulega kwestji, że wiek ma pewne prerogatywy pierwszeństwa, a nawet w tańcu, gdy idzie o przeprowadzenie posuwistym polonezem gronka „kanapowych pań“ do sali jadalnej, by tam usadzić owe „tapisseries“ na honorowych miejscach.

Lecz, z drugiej srony, wiek daje również prawo do mniej forsownej pracy, do wypoczynku.

Stara gwardja ma wielkie w armjach znaczenie, lecz zwykle trzymaną jest w rezerwie i tylko w chwilach stanowczych bywa na plac boju wyprowadzana,—zaczynać atak „l a n d s z t u r m e m ósmego powołania“, jest przeciwne zasadom taktyki wojennej, tembardziej baletowej.

Może nam odpowiedzą na to, że stara gwardja ma więcej wprawy, lepiej jest obyta ze sceną,—lecz to nas nie przekona; boć nawet mniej zręczny piruet młodej i ładnej kobietki, milszym jest dla oka, aniżeli najdokładniejsze „szóstki“ dostojnych, lecz potężnie zębem czasu draśniętych niewiast.

Odłożywszy żart na stronę, przyznać trzeba, że gdyby owe starsze panie, tak znów znakomicie tańczyły, znalazłyby się oddawna, w zastępie koryfejek—ba i solistek—czasu nie brakło. Tak, jak jest, koryfejki rekrutują się z kapłanek Terpsychory o wiele młodszych, a mimo to, lepiej tańczących, które niejako, ów pierwszy rząd, przeskakują.

Na taki sposób attakując od czoła corps de ballet, rodzaju żeńskiego, najwyraźniej wyłączamy z kategorji ulegających krytyce wiele pań, np. p. Szymańską lub zjawiającą się czasami w pierwszej linji p. Jerzmanowską, tak sympatyczne i zręczne tancerki, radzibyśmy widzieć jaknajbliżej.

Żądamy jedynie, aby cała pierwsza linja z równie miłych i dziarskich osóbek była złożoną, a wtedy tańce tego szeregu odznaczać się będą prawdziwym ogniem i zuchowatością młodzieńczą.

A przecież tancerek, godnych zająć to zaszczytne miejsce, nie brak w naszem corps de ballet, dość spojrzeć w ostatnie szeregi, by wyróżnić błyszczące młodością i gracją pp. Rudzką, Werlein, Mellerowicz, Bajter, Kryger jun., Godlewską, Szulc, Sznage i inne.

Wszak Warszawa słynie z pięknych kobiet i zręcznych tancerek, starać się tylko należy o podtrzymanie tradycji, która, sądząc z niektórych indywiduów pierwszego szeregu, na—mitologiczną opowieść już wygląda.

= Zainteresowanie się młodym a wiele obiecującym fortepianistą, jakim jest p. Zarębski, widocznie wzrasta. Wczorajszy, drugi z kolei, koncert, zgromadził w sali Resursy Obywatelskiej, wyjątkowo, nader liczne koło słuchaczy. Bogaty program, złożony z utworów Chopina, Moniuszki, Schumana, Czajkowskiego, Liszta, Rubinsteina, Brahmsa dał szerokie pole do uwydatnienia duchowych i technicznych przymiotów koncertanta.

Zdania, poprzednio wyrażonego, o grze p. Zarębskiego, nie cofamy, owszem, wczorajszy koncert jeszcze nas utwierdził w przekonaniu, że o ile strona techniczna nietylko zadowalnia, ale imponuje, o tyle duchowa, słabo manifestuje samodzielność artystyczną muzyka.

Dla tego też utwory Chopina, ta misternie pleciona tkanka, wysadzana drogiemi kamieniami pięknych szczegółów muzycznych, poczęta z ducha naszego poety-muzyka, miejscami darła się i plątała, tracąc swą naturalną barwę i wdzięk, pod ostrem, miarowem dotknięciem stalowych palców, żelaznej ręki koncertanta. Najudatniej może zarysowały się Mazurek (A-moll) i Preludes (Fis-dur). Mazurek Czajkowskiego zbyt blado wyszedł, jako kompozycja,—szczególniej po utworach Chopina; za to Polonez Moniuszki, sympatycznie powitanym został przez słuchaczy.

Etude de Concert, Rubinsteina, wytwornie wykonana, kończąca część pierwszą, była jakby koroną, w której p. Zarębski z całą swobodą rozwinął wielki zasób swych cennych przymiotów.

W drugiej części wczorajszego programu, Variation, na temat Paganiniego, w której kompozytor widocznie silił się o nagromadzenie trudności technicznych, kiedyś tak po mistrzowsku wykonywana przez jednego tylko Tausiga, oraz Tarantella z „Niemej z Portici“, pod względem trudności w wykonaniu, stawiana przez samego Liszta obok Fantazji z „Don Juana“, uzupełniła wrażenie dodatnie, o grze p. Zarębskiego, wyniesione z wczorajszego koncertu.

Mamy nadzieję, że p. Zarębski jeszcze niejednokrotnie zawita do naszego miasta, gdzie zawsze mile będzie powitany.

= Nicolini przyjechał do Petersburga d. 9 w Sobotę.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.

Komitet „Bazarowy“.

(*Dokończenie*).

Nr 16. Jan Mieczkowski, fotografie, bony na takowe, ramki, albumy i t. p. Marja z Trębickich Faleńska, Helena z Orgelbrandów Gabryel, Wanda z Mrozowskich Marczewska, panna Jadwiga Mrozowska.

Nr 17. Gorczycki, kapelusze i B. Pochorecki, perfumy i galanterje, oraz bony na węgle: Helena z Ateńskich Koch, z panną Janiną Jentys, Anna z Hirszenfeldów Pawlik.

Nr 18. W. Mestenhauser, materjały piśmienne i galanterje: Wanda z Lutostańskich Aquilino, z córką Wandą, Emilja z Aquilinów Higersberger z córką Marją.

Nr 19. St. Malhome herbata firmy J. N. Gorjunowa w Moskwie: Natalja Kempner, z córką Franciszką i mecenasowa Emilja Dębska z siostrą Zofiją.

Nr 20. M. Rejchel bielizna i ubrania dla dzieci, krawaty: Cecylja z Michałowskich Hlebicka Józefowicz, Marja z Hlebickich Józefowicz Rusiecka, z córką Michaliną, Henryka z Karczewskich Skarzyńska.

Nr 21. Jan Koch, zabawki, galanterje, perfumy: Mieczysławowa Horbowska, Adela Heppen, Helena Steinauer i panna Helena Zawisza.

Nr 22. La ferme, cygara, papierosy: Tereresa z Pinińskich Epstein, Józefa Minasowicz, Adela Wilgocka.

Nr 23 i 24. Edward Loth, kwiaty, rośliny sztuczne do ozdoby apartamentu i kapelusze: Ewelina z hrabiów Platerów Hołyńska, z córką Elizą, Emilja z hrabiów Łubieńskich Sobańska, Marja z hr. Przezdzieckich hr. Walewska.

Nr 25. Jan Drews, towary galanteryjne: Wanda z hrabiów Starzyńskich Niemirycz, Księżna Teniszew, panna Paulina Sobolew, Księżniczka Wiara Teniszew.

Nr 26. Schmidt, drobna galanterja i krajowe wyroby pończosznicze: z Baronów Rosen'ów Górska, Paulina Kosiewicz z hr. Łubieńskich, Marja hrabina Łubieńska z córką.

Nr 27. Sklep Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, z przedmiotami i komissowemi oraz bony na węgle," mleko i kawę: Natalja z Rulikowskich Dobiecka, Matylda z Zabłockich Grotowska z córką Kazimierą.

Nr 28. Janowski, bufet cukierniczy: Panna Marja Deryng, Marja Kamińska (Szlezygier), Bronisława Klimowicz (Dowiakowska), Walerja Niewiarowska, Marja Nowakowska, Zuzanna Ostrowska, panna Romana Popiel, Aleksandra Rakowicz i panna Stanisława Szpanowska.

= Wykaz urodzonych, zaślubionych i zmarłych w Warszawie, od 6 (18) listopada do 20 listopada (2 grudnia) r. b.

Urodziło się: mężczyzn 216, kobiet 193; zaślubiło się par 104; umarło: mężczyzn 266, kobiet 227; główniejszemi chorobami, które w tym perjodzie czasu śmierć sprowadzały, były: suchoty, od których umarło—81 osób, zapalenia—48 osób, tyfus 43 osób, skarlatyna 5 osób i dyarja między małoletniemi dziećmi - 28 osób. (G. P.)

= W ciągu upłynionych dwóch dni—do godz. 8 zrana dnia wczorajszego, woda na rz. Wiśle, z 10 stóp 9 cali, opadła o 1 stopę i 6 cali; obecna wysokość jej 9 stóp 3 cale. (G. P.)

= W Warszawskim Sądzie Okręgowym—obecnie odbywają się posiedzenia Obrońców przysięgłych — w celu utworzenia „Rady Obrończej" mającej wykonywać nadzór nad wszystkimi Obrońcami Okręgu. Rada taka w myśl art. 367 Organizacji Sądownictwa—będzie roztrząsać skargi na działanie Obrońców podawane, przyjmować i uwalniać Obrońców, wyznaczać kolejno do bezpłatnego popierania spraw — wymierzać kary na Obrońców i przyznawać im wynagrodzenie. O rezultacie posiedzeń doniesiemy.

= Niegrzeczność panów dryndziarzy jest przysłowiową. I dziś mamy do zanotowania, że wczoraj rano przy rogatkach Powązkowskich, dorożkarz zamówiony już przez pasażera, na skinienie drugiego co lepiej wyglądał „z postawy" jak powiada Bliziński, podjechał, zaciął konie i znikł....

= Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, spełniając tak gorliwie swe obowiązki, powinno wydelegować kogoś, w celu nauczenia handlarzy drobiu, obchodzenia się z osobnikami pędzonego (zwykle środkiem ulicy) stada, wczoraj bowiem na ulicy Gęsiej obserwowaliśmy — jak pejsaci przekupnie żywy ów towar swój za szyje i skrzydła chwytając, po kilka minut w podobnej pozycji w powietrzu trzymali.

= Na Krakowskiem-Przedmieściu wczoraj tłumy przypatrywał się repredukcji obrazu Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona". Kawałek ulicy przed księgarnią Robitschka literalnie był zapełniony.

= Prezes Banku Polskiego Radca Stanu Baumgarten powrócił w dniu onegdajszym z Petersburga do Warszawy.

= Chodzą w Petersburgu wieści, że wkrótce Rada Państwa ma rozpatrzyć nowy projekt emerytalny dla Cesarstwa, obrobiony przez specjalną komisję.

= Święta Łuca
Dnia przyrzuca.

Mówi przysłowie o jutrzejszym dniu Ś-tej Łucji. Widać jednak że utworzoną ona była jeszcze podług starego, Juljańskiego kalendarza, o dwanaście dni późniejszego jak wiadomo. Bo istotnie w dniu tej świętej podług kalendarza starego, a w pierwsza Święto Narodzenia Chrystusa Pana podług kalendarza nowego t. j. dnia 25 Grudnia zaczyna dnia przybywać.

= Jutro jako w Czwartek po Niepokalanem Poczęciu N. Marji Panny, przypada ostatni tegoroczny jarmark w osadzie Czyżewo w gubernii Łomżyńskiej, przy stacji kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej położonej.

= W warszawskiem Muzeum przemysłu i rolnictwa, mają być bieżącej zimy urządzone odczyty specjalne.

= Podczas, gdy Kurjer Codzienny powiększa się na wysokość i szerokość, Kurjer Warszawski grubieje o całe pół arkusza.

= Z rozporządzenia JW. Jenerał-Gubernatora warszawskiego, a podług pomysłu p. W. M. Dobrowolskiego, dyrektora instytutu w Nowej Aleksandrji, ma się wkrótce urządzić przy instytucie zbiór produktów zwierzęcych, roślinnych i mineralnych w stanie surowym i w przeróbce, jako pomoc naukowa dla tegoż zakładu. Zbiór ma być kompletowany drogą prywatnych ofiar, do których wzywani będą pp. właściciele ziemscu, przez odpowiednich gubernatorów.

= Dnia wczorajszego, zdarzył się nowy wypadek, dowodzący wysokiej niedbałości w przygotowaniu pieczywa. W sklepiku w okolicach ulicy Brackiej — lokaj kupiwszy sobie bułkę za kopiejkę, konsumując ją, przełknął i kawałek szkła w niej zawarty. Pomoc spieszna dana w szpitalu Dzieciątka Jezus — usunęła smutne następstwa. Fakt ten dowodzi, iż policja baczniejszą uwagę zwrócić powinna na pp. piekarzy. Niedawno bowiem przy ul. Żurawiej, pani domu—krając chleb — natrafiła nożem na piątkę—a inna osoba w tymże domu—konsumując kajzerkę, dotkliwie ukłutą była kawałkiem szkła, w bułce znajdującem się.

= Na Nowym Świecie, nie dochodząc Wareckiej ulicy, przybyła nowa wystawa. Pan Sięczyłło wywiesił tam próby swych prac. Są to przeważnie fotografje kolorowane akwarelą, przy zupełnem więc zachowaniu podobieństwa, mają ton łagodny i przyjemny, i naturalnie wyżej cenione być winny od wszelkiego rodzaju heljominiatur, które i najlepsze mają karnację efektowaną, obok tego niszczeją bardzo prędko, choćby najstaranniej przechowywane.

= *Tygodnik Illustrowany* przygotowuje jako premjum dla prenumeratorów na cały 77 rok — reprodukcję obrazu H. Siemiradzkiego „Sprzedaż amuletów". *Biesiada Literacka* idąc w ślady jego, na takie premjum naznaczyła reprodukcję Szwojnickiego, „W zbrojowni".

= Kilka nowin z Bruxelli. W La Monnaie, w piątek 8 grudnia „Trubadur" z Lukką pani Bernardi i pp. Tournié i Devoyod. W Alhambra, w piątek 1-szy występ tragika Rossi w „Otello", drugi w sobotę w „Hamlecie". W niedzielę 10 grudnia, koncert popularny z utworów Wagnera i Schuberta, na którym także p. Alfred Jaëll wykona z towarzyszeniem orkiestry, koncert Brahms'a.

= Dyrektor paryzkiej opery Halanzier, wacha się obecnie względem wyboru sztuki nowej, na sezon wystawowy 1878 r. Wybierać trzeba między Polieuktem, Gounoda i Franciszką z Rimini Thomas'a.

= W operze komicznej paryzkiej, debiutowała w piątek panna Franchino w „Córce Regimentu".

Teatr Variétés w Paryżu, w piątek, przedstawił 3 nowe jednoaktówki: „On demande une femme honnête", przez Frentenay'a, dalej „Jeu de l'amour et du husard" pióra Bocange a wreszcie „Revue sans titre", przez Monseleta.

Teatr zaś historyczny wznowił sztukę „Marceau" czyli Dzieci respubliki.

-a- W Krakowie zapowiedział swoje wystąpienie skrzypek Ryszard Philipsborn uczeń słynnego kompozytora Spohra.

-a- W Paryżu w sali Herza daje koncerta skrzypek amerykański Planel. Rzadki wypadek aby artyści amerykanie produkowali się w Europie.

= W teatrze wiedeńskim An der Wien, w piątek dawano popularne, popołudniowe, tanie przedstawienie, na uczczenie rocznicy urodzin twórcy wielu fars Nestroja. Grano jego sztukę: "Der hohe Geist Lumpacivagabundes"—prototyp naszego „Gałganducha".

-a- Stowarzyszenie muzyczne uniwersalne w Cambridge (Kembrydż) przygotowywa na 8 marca r. p. wielki koncert na cześć skrzypka Joachima, który w dniu tym będzie miał sobie doręczony patent na doktora muzyki; na uroczystość tę skomponował symfonję orkiestrową Jan Brahms. Joachim wystąpi także z nowem dziełem i wykona koncert skrzypcowy Beethovena.

-a- Dowiadujemy się z Berlińskich gazet, że zarząd telegrafów w tem mieście, z powodu ostatnich mów politycznych księcia Bismarcka, miał tyle do roboty, ile jej nie miał od r. 1872, kiedy Bismarck wypowiedział mowę o anneksji Lotaryngji i Alzacji do Niemiec i kiedy wróciły do Berlina wojska z kampanji francuzkiej. Około 38,980 słów wyprawiono w jednym dniu z Berlina telegrafem w różnych kierunkach, li tylko o Bismarka mowie.

Jakie to by kanclerz mógł robić dobre interessy, żeby był akcjonarjuszem agencji telegraficznej!! Prawie dosłownie ostatnią mowę Bismarka telegrafowano do „Timesa" do „Daily News" i do „Independance Belge".

-a- Istniejące w Berlinie od pięciu lat stowarzyszenie Cypria, urządza piątą wystawę ptaków, która trwać będzie od 26 do 30 stycznia, która połączona będzie z loterją złożoną z 10,000 losów, z których wygrywających 1,000. Cena biletu 1 marka, a do wygrania będzie 100 par gołębi, 40 gatunków kur, 40 par kaczek, 20 dużych papug, 60 mniejszych, 220 par egzotycznych ptaków, 120 kanarków i t. p.

-a- Ciekawa w swoim rodzaju, szykuje się w Berlinie wystawa, mianowicie wystawa kulinarna—wyrobów i preparatów kuchennych. Zapewne nie jeden warszawski smakosz i amator pieczeni, wybierze się na tą wystawę, gdzie podobno wszystko będzie wolno kosztować... darmo. O czasie otwarcia wystawy, jeszcze nic nie wiemy. Wiado tylko, że minister Dr. Friedenthal, udzielił na nią swoje zezwolenie.

-a- Na zasadzie świeżo wydanego dekretu ministra sztuk pięknych, odbędzie się w Paryżu, w pałacu Pól Elizejskich, wystawa sztuk pięknych, utworów artystów żyjących. Wystawa trwać będzie od 1-go maja do 20 czerwca 1877 r.

-a- Cesarzowa austryjacka przepada za polowaniem „par force". W zeszły wtorek, pod Peszten, zaczęto ścigać jelenia, ten straszony przez psy i liczną kalwakatę, dostał się do spacerowego lasku pod miastem, przebiegł go, przepłynął przez staw i wpadł do miasta, na ulicach którego, odbył się koniec polowania: — Jeleń przebiegł jeszcze trzy, czy cztery ulice i padł nareszcie z powodu zupełnej utraty sił. Można sobie wystawić, jaką mieli uciechę mieszkańcy tej dzielnicy miasta, w której odbywało się polowanie. Cesarzowa dojechała do samej ostatecznej mety, mając w najbliższym orszaku swoim

baronowe Wallersee, Edelshem— Gyilai księżnę Hohenlohe, oraz pp. Hrabiego Mikołaja Esterhazy, hr. Aladara Andrassy, Ludwika Tisza i innych dzielnych jeźdźców.

-a- Wkrótce ma wejść w życie, nowo zawiązane w Wiedniu, stowarzyszenie, zegarmistrzów wiedeńskich, złożone wyłącznie z ludzi fachowych a mające za zadanie podźwignięcie przemysłu zegarmistrzowskiego.

-a- W Wiedniu podatek od psów ustanowiony po 4 guldeny rocznie i jak najskrupulatniej jest kontrollowany pod surową odpowiedzialnością właścicieli psów i właścicieli domów,

-a- W Agramie, oddany został d. 4 b. m., do użytku właściwego, nowy budynek, w którym pomieści się Instytut muzyczny. Gmach inaugurowano uroczystym koncertem.

-a- W tych dniach, w Paryżu, otwarty został Instytnt agronomiczny.

-a- *Niemcy na wystawie powszechnej 1878 r. w Paryżu.* Już kwestja uczestnictwa Niemiec na wystawie paryzkiej, dogorywa; napróżno proszą — przemysłowcy niemieccy rządu swego o pomoc; na próżno dowodzą, że honor narodowy wymaga, aby Niemcy reprezentowane były urzędownie na wystawie; na próżno utrzymują, że na tem przemysł niemiecki tylko zyskać może!

„National Zeitung“ zapewnia, że na radzie prezydowanej przez Cesarza stanowczo udecydowano, że rząd nie będzie popierał na paryzkiej wystawie przemysłu Niemieckiego. Ministrowie wszyscy uchylili się jednomyślnie przed zdaniem swego monarchy, a zdanie to, nie zostało bez wpływu na panów deputowanych związkowej rady; donoszą bowiem z Berlina, że rada uchwaliła nieuczestnictwo Niemiec na wystawie.

Alea jacta est!

Teraz ciekawa rzecz, co zrobi prywatny niemiecki przemysł. Ciekawa rzecz także, jak parlament odpowie na podanie przemysłowców Berlina, które podaliśmy w Nr 159 „Antraktu“, na to podanie, które tak gorąco domagało się pomocy pieniężnej od rządu?

Rząd francuzki pragnął bardzo, aby rząd niemiecki był reprezentowany na powszechnej wystawie 1878 r. Marszałek Mac-Mahon wysłał był nawet do Berlina, celem porozumienia się, swego pierwszego adjutanta, generała margrabiego d'Abzac. Wszystko na próżno!

Prassa francuzka jest oburzona. Któż temu uwierzy, mówi jedno z pism paryzkich, najbardziej poważanych „Bien Public“ organ Thiersa, żeby Niemcy dla oszczędzenia kilku nędznych miljonów marek, wyrządziły Francji tę niepraktykowaną zniewagę odmowy?

Czyliżto czynią przez zazdrość, widząc pomyślność Francji zwyciężonej i zubożałej zestawioną z upadkiem przemysłowym i handlowym Niemiec zwycięzkich i wzbogaconych o pięć miljardów!

Czyliż szukać mamy przyczyny w filadelfijskiem niepowodzeniu?

Czyliż to znaczy obawę, aby Francja podczas onej wystawy nie myślała o wojnie odwetu? Ta obawa zresztą, byłaby śmiesznością, z uwagi, że każdy taki objaw, jak wystawa powszechna, właśnie najbardziej przyczynia się do uspokojenia narodowych zawiści.

Jest że to groźbą dla Francji? ale na to nie umiemy odpowiedzieć, nie znając myśli i projektów księcia Bismarcka.

Mniejsza zresztą o powody istotne niechęci Niemiec. Rząd francuzki powinien iść na przód i pójdzie, nie troszcząc się o tych, którzy zazdroszczą dobrobytowi Francji.

Przecież nieobecność Niemiec niczem nie ujmie blasku pokojowej uroczystości 1878 r.

Dalsze objawy na tem polu bardzo ciekawe będą i za niemi śledzić mamy zamiar.

W KSIĘDZE PAMIĄTEK.

Życie częściej podobne jesieni niż wiośnie —
Człowiek czemże—jeżeli nie liściem jesiennym?
Jak wiatr listkiem — człowiekiem miota bezlitośnie
Los zawodny, po życia szlaku bezpromiennym...

Mnie może w dal nieznaną rzuci wichr wydarzeń—
Więc piś ę moje imię w tej księdze pamiątek,
Aby kiedyś, w godzinie nudy albo marzeń
Spotkane — do wspomnienia podało Ci wątek.

W.

= Pewien lekarz występuje przed sądy o przyznanie mu 1000 rubli honorarium za leczenie pewnej damy, i żądanie swoje opiera na korespondencji męża pacjentki którą jako kurjozum podajemy.

List I-szy.

Wielmożny Konsyliarzu!

„Żona moja zachorowała na......... stan jej zdrowia jest bardzo niebezpieczny, proszę Cię szanowny Konsyliarzu, przybywaj, nie ociągając ani chwili!

Jako honorarium zobowiązuję się uiścić rsr. tysiąc bez względu, czy środki przez Konsyljarza przedsięwzięte przywrócą chorą do zdrowia, czy wpędzą ją do grobu.

List II-gi.

Wielmożny Konsyliarzu!

Obiecałem istotnie wypłacić rubli tysiąc bez względu na to: czy Pańskie środki,

a) przywrócą mej żonie zdrowie,

b) czy też wpędzą ją do grobu.

Z powyższych warunków żaden nie został spełnionym — i dla tego ja od dotrzymania przyrzeczenia warunkowego, wolnym się czuję.

Że środki Pańskie nie przywróciły mej żonie zdrowia, dowodzi śmierć jej, jaka nastąpiła na trzeci dzień po przyjeździe Pańskim.

Wątpię też — czybyś śmiał na serjo utrzymywać *że użyte przez Pana środki wpędziły ją do grobu.*

Zdaje mi się, że po takiem wyjaśnieniu, łaskawy Konsyliarz zaprzestanie listownych upominań o nienależne (jak mniemam) honorarium.

X. X.

Targi Warszawskie z dnia 11 Grudnia.

(na Placu Witkowskiego)

	Pud		korzec od		do	
	rs. i k.		rub. sr. i kop.			
Pszenica 242 f. smol. i ordyn.	—	—	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	1	8¾	6	30	6	75
„ „ wyborowa	1	21¾	7	12½	7	50
Żyto 242 wyborowe . . .	—	88¼	4	80	5	40
Jęczmień 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	—	76½	5	75	3	90
Owies . . . . . 142 f.	—	—	2	85	3	7½

Dowozy: osią pszenicy 415, żyta 220, jęczmienia 40, owsa 120 korcy.

Okowity cena, garniec 218—219.

= Dziś w dalszym ciągnienia 5-ej klasy Loterji, znaczniejsze wygrane, padły jak następuje: Nr. 6573 rubli 10,000 u Lichtenstejna w Warszawie; 11.952 rs. 5,000 u Fohlmanna w Płocku; 17,810 rs. 1,000 u Kruka w Częstochowie; 1,431 u Goldringa w Warszawie; 3,871 u Dąbrowskich w Warszawie; i 16,810 u Stolcmana w Warszawie, po rubli 500; na numera: 5,512, 5,515, 14,535, 18,091, 18,177, 19,061, i 19,863 po rubli 200.

Godnym uwagi i polecenia względom Szanownej Publiczności jest nowo otworzony Magazyn **gotowej garderoby męzkiej**, przy ulicy Przejazd Nr. 3 (nowy). Magazyn ten zaopatruje się wyłącznie z renomowanego, i na wielu powszechnych wystawach uznanego zakładu, pod firmą **Jakob Hirsch**, w Wiedniu (Graben Nr. 31). Wszystkie gatunki garderoby męzkiej, w tym Magazynie, znajdują się w najpiękniejszym doborze i odznaczają się obok pięknych francuzkich i angielskich materjałów, dobrym i modnym krojem, **podług najświeższych żurnali**, jako też bardzo **nizkiemi cenami.**

162—3—1.

OGŁOSZENIA.

Ostrygi Ostendzkie (Native)

NADCHODZĄ STALE DO HANDLU

SOWIŃSKIEGO i SZULCA

dawniej

F. KOELICHENA

przy rogu ulic Długiej i Przejazd.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

H. TRENKLERA

Ulica Wierzbowa, Nr. 613|4 Hotel Angielski

wyszło z druku **libretto opery**

STRADIOTA

muzyka **A. Münchheimera**, słowa **J. S. Jasińskiego**.

Cena kop. 30.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i w Kassie Teatralnej. 165-3-1

TEATR WIELKI.

PIERWSZY RAZ:

STRADIOTA

Opera w 5-ciu aktach (akt 3 i 4 w dwóch odsłonach). Oryginalnie napisana przez J. S. Jasińskiego. Muzyka A. Münchheimera.

Tomasz Mocenigo, Doża Wenecji	Pan Wasilewski.	Piotr	Pan Siwicki.
Aniela, jego córka	Pani Dowiakowska.	Balbi, członek rady X-ciu	Pan Kwieciński.
Izmena, jej powiernica	Panna Rybicka.	Sędzia	Pan Suszyński.
Filip Arceli	Pan Filleborn.	Służący Doży	Pan Ruszkowski.
Andrzej Mori	P. Szczepkowski (syn).		

Ambasadorowie—Prokuratorowie—Signoria—Senat—Wielka rada—Avogadory—Władza Rzeczy Pospolitej—Jałmużnicy—Panowie—Damy—Gondoljery—Lud—Marynarze—Paziowie—Żołnierze—Jeńcy Węgierscy—Muzykanci—Patryjcusze i t. d.

Rzecz dzieje się w Wenecji w 1420 r. Między 3 i 4-ym aktem upływa 7 miesięcy.

Tańce układu pana Meunier. W akcie 4-ym: **La Furlana**. Panie: Popiel, Kriger, Orczyńska, Adler, Pignan, Lucas, Meunier E. Gilska i Corps de ballet. W akcie 5-ym Corps de ballet.

Operą dyrygować będzie Jan Trombini.

Treść opery „STRADIOTA". Akt I. Dzielny wojownik Filip Arcelli, pogromca nieprzyjaciół, Wenecji oczekiwany jest w pałacu Dożów. Między uszczęśliwionemi z odniesionego zwycięztwa, pierwsze miejsce trzyma Aniela, córa Doży, którą tkliwsze uczucie z Arcellim łączy. W chwili gdy tenże Doża oddaje młodemu bohaterowi jeden ze zdobytych sztandarów, tajona dotąd miłość Anieli słowami się ujawnia, lecz ojciec sprzeciwia się połączeniu kochanków, kładącza przyczynę słowo dane Andrzejowi Mori, patrycjuszowi. Aniela, posłuszna ojcowskiej woli, zgadza się na oddanie ręki owemu patrycjuszowi, ale zastrzega sobie swobodę kochania Arcellego, czem Andrzej rozgniewany, zaprzysięga zemstę. — Akt II. Rywal Arcellego podniecony jeszcze wieczornem (mającem miejsce na scenie) spotkaniem Anieli z kochankiem, o temże spotkaniu uprzedza Dożę, który właśnie odebrał list Filipa, napisany w chwili rozpaczy. Patrycjusz radzi, treść listu, który wypowiedziane posłuszeństwo Wenecji, użyć za sprężynę zguby bohatera, gdy ten ostatni raz jeszcze dostawszy rekuzę, stanowczo, odmawia przyjęcia dowództwa nad wojskami Rrzeczypospolitej, przeciw Zygmuntowi królowi Węgier, Doża grozi mu śmiercią. Akt III. Andrzej proponuje Anieli, oddanie ręki i serca za ofiarę wolności i życia Arcellego, gdy ta się niezgadza, oskarża przed Radą Dziesięciu Filipa, który za opór woli narodu zostaje skazany na wykreślenie z listy weneckiej szlachty i na wygnanie. — Akt IV. Gdy Zygmunt, król Węgier, napadł na posiadłości weneckie, dowódzca wojsk, Mori, zostaje pobity i tylko odwaga Stradioty (przebrany Arcelli) ocala królowę mórz... za co w kościele Sgo Marka śpiewają hymny dziękczynne. — Akt V. Za nagrodę czynów walecznych, Stradiota żąda przebaczenia niby dla Arcellego, właściwie dla siebie, na co Doża i naród się zgadzają, nie przewidując mistyfikacji, która dopiero w ostatniej scenie wychodzi na jaw. Kończy operę pochód tryumfalny do „Bucentaura", admiralskiego okrętu, który ma płynąć na Lido, na uroczystość zaślubin Doży z morzem.

TEATR ROZMAITOŚCI.

DWORACY NIEDOLI

Sztuka w 4-ch aktach, p. Zygmunta Sarneckiego.

Ignacy Zawilski, naczelnik firmowy domu przemysłowo-handlowego	Pan Rapacki.	Wiktor Jasiecki, wydawca i redaktor „Echa"	Pan Grubiński.
Jadwiga, jego córka	Panna Deryng.	Henryk Minowicz, lekarz	Pan Królikowski.
Edmund, jego syn	Pan Tatarkiewicz J.	Urzędnik z kantoru Zawilskiego	Pan Tatarkiewicz S.
Anna Rzewnicka, wdowa	Pani Niewiarowska.	Janowa żona stangreta w domu Zawilskiego	Pani Leszczyńska.
Marja, jej córka	Panna Popiel.	Lokaj	Pan Adler.
Paweł Zagora, prokurent Zawilskigo	Pan Leszczyński.		

Rzecz dzieje się w mieście, w domu Zawilskiego.
Pomiędzy 1 a 2 aktem upływa rok czasu.

Jutro w teatrze Wielkim: „Flick i Flock". W Małym: „Starzy kawalerowie".

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 30 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.